

II RP kontra III RP

15 lutego 2015

Nieodłączną cechą Polaków, a wśród nich także i nacjonalistów, jest bezrefleksyjne idealizowanie przeszłości, w szczególności dziejów własnego narodu. Mechanizm ten, jest właściwie nierozzerwalnie związany z naturą ludzką, występuje on oczywiście w mniejszym lub większym nasileniu, zazwyczaj jest to zależne od stopnia świadomości społecznej, historycznej i poznania własnego ja. Idealizacja polega na uproszczeniu przeszłości i zwróceniu uwagi tylko na elementy pożądane przez obserwatora, przy jednoczesnym odrzuceniu elementów przeciwnych tezie, że w przeszłości było jednak lepiej. Obraz tak postrzeganej przeszłości jest niewątpliwie fałszywy, opieranie się zaś na fałszywych wzorcach nie może dać pozytywnych rezultatów.

Wybieranie poszczególnych elementów z szeroko pojętej historii, bez analizy i uwzględnienia mechanizmów nimi rządzących oraz całego kontekstu historycznego, zarówno tych zjawisk jak i epoki, również prowadzi do powstawania zakłamanego obrazu przeszłości. Zjawiska i mechanizmy nie działają w próżni, są spowodowane określonymi przyczynami, często coś, co postrzegamy jako zjawisko pozornie pozytywne, po głębszej analizie wcale nim być nie musi, także jego przyczyny mogą być złe i krzywdzące. W historii Polski istnieje kilka okresów, z których czerpane są wzory postaw, zachowań, zarówno jednostek jak i całych grup społecznych a także mechanizmy rządzące państwem. Jednym z nich okres II RP, który zostanie pokrótce omówiony w tym artykule.

II Rzeczpospolita w obecnym dyskursie jawi się często jako najlepszy okres historii Polski, jako ostoja wolności, niepodległości, siły, porządku, cnót obywatelskich i moralnych. Niniejszy tekst będzie rozważaniem stosunku pomiędzy II RP a obecnym państwem polskim. By uniknąć oskarżeń o nieuwzględnienie realiów historycznych i patrzenia na nie

przez pryzmat dnia dzisiejszego, tekst nie będzie porównywał danych ilościowych, produkcji w poszczególnych obszarach gospodarki czy PKB. W swych rozważaniach skupimy się między innymi na stosunkach społecznych, ekonomicznych, polityce rządów wobec społeczeństwa, represjach państwa, czy zagadnieniu wolności, a także na kwestiach, które powodują idealizacje tego okresu.

Nie ma co ukrywać, że stosunki ekonomiczne II RP były dalekie od ideału sprawiedliwości społecznej. Podobnie jak w III RP, występowało duże rozwarstwienie w kwestii ekonomicznej. Środki produkcji, a więc ziemia czy przemysł należały do wąskiej klasy posiadającej, która wyzyskiwała resztę narodu. W przypadku własności ziemskiej największymi posiadaczami była dawna warstwa arystokracji rodowej, która choć była pozbawiona swoich przywilejów politycznych dysponowała ogromnym areałem ziemi. Takie stosunki ekonomiczne na wsiach doprowadzały do rozwarstwienia ekonomicznego i antagonizmu w relacjach dwórchłopi, z których wielu było bezrolnymi lub małorolnymi pracownikami w wielkich majątkach, będącymi całkowicie zależnymi od swoich pracodawców. Głód ziemi szerokich mas chłopskich stojący w opozycji do koncentracji ziemi w rękach wąskiej grupy społecznej, upośledzone stosunki ekonomiczne, mimo przeprowadzanej z wielkimi oporami reformy rolnej były dominującą cechą polskiej wsi, szczególnie w środkowej i wschodniej części kraju. Wyzysk włościan, przedmiotowe ich traktowanie przez zarządców majątków, wykorzystywanie ich słabości i braków w edukacji nie pozwalają mówić o zdrowych stosunkach społecznych na wsi. Relacje ekonomiczne nie miały nic wspólnego z jakąkolwiek sprawiedliwością, gdyż trudno mówić o niej gdy o czymś powodzeniu w życiu lub jego braku określało tylko to w jakiej rodzinie się urodził.

W odniesieniu do sytuacji obecnej możemy mówić o postępie, warstwa chłopska w kwestiach ekonomicznych usamodzielniała się, zdecydowanie lepiej pod względem równości własności wygląda podział ziemi. Znacząco zmienił się także dostęp do dóbr

podstawowych i typowo konsumpcyjnych, w większości przypadków mieszkańcy wsi nie ustępują mieszkańcom miast pod względem siły nabywczej, a często nawet ją przewyższają. Należy tu zwrócić uwagę, iż poprawa poziomu życia nie jest skutkiem jakiejś zbawiennej polityki III RP, zmiany stosunków własności ziemi na wsi nastąpiły długo przed jej nastaniem. Następnym powodem zmian jest ogólny postęp ludzkości na gruncie naukowym, wcielony w życie poprzez technologie ułatwiające życie i mechanizujące produkcję. Nadal jednak występują tu kapitalistyczne mechanizmy wyzysku i spekulacji, głównie w sferze obrotu dobrami spożywczymi i przemysłowymi wytworzonymi przez wieś.

Stosunki ekonomiczne panujące w przemyśle czy handlu w obu przypadkach są bardzo podobne. Własność środków produkcji pozostaje w rękach wąskiej grupy społecznej, stawiając resztę społeczeństwa w pozycji pracowników najemnych. Również w obu przypadkach dochodzi do koncentracji kapitału, a więc posiadająca grupa bogaci się jeszcze bardziej kosztem reszty społeczeństwa. Mimo pewnego udziału państwa w gospodarce, zarówno w II RP jak i w III RP mamy do czynienia z typowym systemem kapitalistycznym, cechującym się postępującym rozwarstwieniem ekonomicznym i społecznym, niesprawiedliwością, spekulacją i wyzyskiem pracownika. I tu dochodzimy do kwestii warunków samej pracy, o ile na początku lat 90-tych, u zarania III RP były zdecydowanie lepsze: działało prawo pracy, istniały przywileje socjalne, przestrzegano czasu pracy, to wraz z upływem czasu nastąpił demontaż systemu ochrony pracownika, zbliżając go do modelu przedwojennego, w którym praca po kilkanaście godzin dziennie, często w złych warunkach nie należała do niczego nienormalnego. Nie rzuca się nam to tak w oczy, ponieważ wraz z regresem sektora przemysłowego i wzrostem sektora usług pracownik nie musi pracować np. 12 godzin dziennie w hucie czy kopalni, musi za to tyle samo np. stać za ladą w sklepie, a to już nie jest takie wstrząsające. Podobnie również wygląda sytuacja pracownika w kwestii utraty pracy, czyli tzw.

elastyczności zatrudnienia. Mówimy tu oczywiście o zwykłych pracownikach jakich jest większość, nie o uprzywilejowanej kasty właścicieli i zarządców czy pracownikach sektora państwowego obu Rzeczypospolitych, którzy podlegają ochronie prawa pracy i ich zatrudnienie jest względnie pozbawione strachu przed zwolnieniem.

W kwestiach ekonomicznych nastąpiła pewna poprawa, zauważalna przede wszystkim na wsi, gdzie zmniejszyło się zdecydowanie rozwarstwienie społeczne, co jest wynikiem ogólnego postępu. Sektor przemysłu czy handlu w obu przypadkach poza niewielkimi wyjątkami państwowymi czy jeszcze mniejszymi spółdzielczymi rządzony jest przez prywatny kapitał, z wysoce niesprawiedliwym podziałem zysków. Można stwierdzić, że same mechanizmy wyzysku pozostały dokładnie takie same, zmieniła się jedynie ich powierzchowność i odbiór społeczny. W końcu wśród tylu reklam i neonów nie widać biedy, szczególnie jak nie chce się jej dostrzec.

Rozwarstwienie ekonomiczne społeczeństwa II RP skutkowało widocznym podziałem narodu na klasy społeczne. W porównaniu do okresu obecnego różnice klasowe były zdecydowanie bardziej widoczne. Dziś bieda, wyzysk i niesprawiedliwość są ukryte pod płaszczykiem sztucznych uśmiechów i sączącej się ze wszystkich stron propagandy o sukcesie państwa i jednostki, ten któremu się nie powiodło zazwyczaj stara się ukryć swą porażkę za wszelką cenę. W okresie II RP utrudniony był awans społeczny, był to skutek słabego dostępu do edukacji, przerywanej często z powodu podjęcia pracy dla zapewnienia egzystencji, ważną rolę ogrywały też warstwy społeczne, które z dużą nieufnością traktowały tych, którzy chcieli się wybić, nie wspominając już o tak zamkniętych grupach jak arystokracja. Odpłatność za szkolnictwo wyższe w okresie międzywojennym także nie sprzyjała możliwości awansu. Dziś, pozornie awans społeczny wydaje się łatwiejszy, społeczeństwo stało się bardziej otwarte, edukacja bardziej dostępna, jednak kwestie ekonomiczne, które są wyznacznikiem takiego awansu pozwalają

na to coraz w mniejszym stopniu. Majątek pracowników najemnych, ich pensje rosły zdecydowanie wolniej niż tych, w których rękach są środki produkcji. Również kwestie mniejszości narodowych wpływały w przeszłości znacząco na kondycję społeczeństwa. Należy tu zwrócić uwagę na nieczujących związków z Polską Ukraińców, których tendencje odśrodkowe do samostanowienia były widoczne gołym okiem. Znaczącym problemem byli również Żydzi, mniejszość bardzo odmienna kulturowo, żyjąca w alienacji od reszty społeczeństwa, której nadreprezentacja w handlu, wolnych zawodach i klasie posiadającej oraz na uczelniach wyższych była także powodem coraz większych antagonizmów społecznych.

Porównując II i III RP pod względem stosunków społecznych znów powierzchownie patrząc korzystniej wypada obecne państwo polskie. Wydaje się bardziej egalitarne, w porównaniu do okresu międzywojennego znikły różnice na tle przynależności do dawnej szlachty czy arystokracji. W porównaniu do II RP istotnie zmniejszyła się świadomość klasowa, zauważalny jest także trend do klasyfikowania swojej osoby wyżej w systemie klasowym niż odpowiada to stanowi realnemu, ten sztuczny awans jest skutkiem propagandy sukcesu i służy sztucznej dowartościowaniu jednostki i zarazem jest doskonałym mechanizmem konserwującym system. Pomimo postępującego demontażu, powszechnie dostępna jest edukacja, zarówno na poziomie szkolnym jak i uczelni wyższych, niestety bolączką jest tu fatalna jakość kształcenia, jak i zły i zupełnie nieodpowiadający realiom świata system edukacji, który dodatkowo jest propagandową tubą systemu. Zmieniła się również sama struktura klasowa społeczeństwa, zmniejszyła się klasa robotnicza, co jest skutkiem upadku przemysłu i wzrostu sektora usług – to właśnie w nim pracuje tzw. klasa średnia, jednak średnia jedynie z nazwy, zważywszy na ich zarobki. Postęp techniczny i społeczny wymusił ukrycie dehumanizacji pracownika, jednak sam system wyzysku i niesprawiedliwości pozostał ten sam - niezmiennie występuje podział na wyzyskujących i wyzyskiwanych.

Skoro jesteśmy przy społeczeństwie należy omówić kwestie wolności i represji państwa wobec obywateli. Należy tu jasno stwierdzić, że wszystkie wystąpienia przeciwko władzy w II RP były brutalnie tłumione przez siły policyjne czy wojskowe, nieważne było czy protestowali narodowcy, socjaliści, chłopi czy Ukraińcy. Liczne strajki, wystąpienia chłopskie czy studenckie kończyły się często ofiarami śmiertelnymi, wyrokami więzienia. Za działalność polityczną można było zostać internowanym w obozie odosobnienia. Po 1926 roku trudno mówić o pełnej wolności słowa, braku cenzury i wolnych wyborach. Władza była sprawowana autorytarnie, przez wąską grupę ludzi w oderwaniu od reszty społeczeństwa. I tu niestety porównanie wobec III RP wypada na korzyść obecnej, zabici nie padają na demonstracjach czy protestach, brutalność obecnej policji jest zdecydowanie mniejsza niż przed laty, za to dalej na wysokim poziomie jest inwigilacja wobec obywateli, bardzo wzmocniona i wyrafinowana wskutek postępu technologicznego. Procesy polityczne, owszem, zdarzają się jednak ich skala i wyroki są zdecydowanie mniejsze. Cenzurę zastąpiła autocenzura, czyli poprawność polityczna, mechanizm jeszcze bardziej skuteczny i niewymagający aktywnej interwencji państwa. Wybory, w których co prawda głosowanie nie ma sensu ale jednak nikt, wbrew retoryce niektórych sił parlamentarnych, nie przeprowadza fałszerstw na masową skalę.

Mit II RP został zbudowany w opozycji do okresu PRL-u, a także jako oddanie pewnego rodzaju hołdu żołnierzom II Wojny Światowej i późniejszego podziemia antykomunistycznego, jako tym, których II RP ukształtowała. Przy ocenianiu i odwoływaniu się do okresu II RP zwraca się uwagę na dużą świadomość obywatelską i narodową. Pozostaje postawić tu pytanie, czy ta świadomość nie była skutkiem wcześniej wytworzonych więzi wspólnotowych w narodzie? Silnie zaakcentowała się już ona przecież w okresie walki o granice. Nie była więc jakimś specyficznym i oryginalnym wytworem II RP. Czy państwo autorytarne, kapitalistyczne, narzucające swą wolę narodowi i dopuszczające do wyzysku większości narodu (oczywiście

wszystko to w patriotycznej oprawie), może wytworzyć naród wolny i świadomy czy raczej posłusznego i zindoktrynowanego niewolnika? Przecież i III RP nie odżegnuje się od patriotyzmu, wręcz przeciwnie, patriotyzm ma się tu wbrew pozorom dobrze, popierany jest przez władze zarówno samorządowe jak i centralne. Tak kreowany przez władze patriotyzm ma na celu budowę postawy, którą można określić mianem propaństwowej. Postawy, która ma być lojalna wobec władzy, państwa, bronić jego interesów. Interes państwa, a w zasadzie grupy, która sprawuje w nim władze, nie jest tożsamy z interesami narodu, czego dobitne przykłady daje historia i obecna rzeczywistość.

Podsumowując to krótkie i pobieżne porównanie, patrząc powierzchownie pod wieloma względami II RP wypada dużo gorzej niż obecne państwo polskie. Jednak w większości jest tu skutek bardziej rozwiniętej formy kapitalizmu, postępu dziejowego. Same podstawy, sam system wyzysku i zniewolenia narodu i człowieka pozostaje ten sam, zmieniło się jedynie jego oblicze na bardziej strawne dla opinii publicznej i pozornie przyjazne dla obywatela. Czy więc jeśli potępiamy lub całkowicie odcinamy się od III RP, to należy gloryfikować jej podobną poprzedniczkę? Nie oszukujmy się, w przypadku zewnętrznego zagrożenia, również teraz masa ludzi poszłaby na front, tak jak wtedy tak i teraz patriotyzm jest silny. Brakuje za to nacjonalizmu, tego świadomego, nastawionego na budowę świadomego narodu, a nie następnego społeczeństwa niewolników. Bo wolność to nie tylko orzeł w koronie w szkole bądź na urzędzie, flaga na maszcie czy obchody kolejnych rocznic, jak, niestety, w dalszym ciągu myśli spora część nacjonalistów...

Autorstwo: KK

Źródło: [Autonom](#)